Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 8 PAŹDZIERN. 1928. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 279

Strejk włókniarzy w Łodzi.

Sytuacja nie uległa w ciągu dnia wczorajszego żadnym zmianom.

Dziś decydująca konferencja w Warszawie.

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja strejkowa w Łodzi nie uległa żadnym zmianom. Zarówno zewnętrzny wygląd miasta, jak i normalny niedzielny ruch uliczny niczem nie zdradzały wielkiego przesilenia, jakie przeżywa polski Manchester. Robotnicy, którzy akcję swą prowadzą z godnością i spokojem z napięciem oczekują rezultatów dzisiejszej konferencji w Warszawie, która zadecyduje o dalszych losach strejku.

Konferencja ta odbędzie się, jak wiadomo, dziś przed południem.

Co mówi poseł Szczerkowski?

W związku z dzisiejszą konferencją warszawską, poseł Szczerkowski oświadczył, że związek klasowy domagać się będzie bezwzględnego uregulowania zapłaty za pracę na większe ilości krosien, oraz oficjalnego objęcia umową główną instytucji delegatów fabrycznych.

Sprawy te będą traktowane na konferencji przez delegatów związku klasowego na równi z żądaniem uzyskania zasadniczej podwyżki. (p).

Strejk będzie zaostrzony

jeżeli nie dojdzie dziś do porozumienia.

Onegdaj w nocy odbyło się w lokalu O. K. Z. Z., ponowne zebranie delegatów fabrycznych, na którem poseł Szczerkowski złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji strejkowej.

Ze sprawozdania tego wynika, że cała klasa robotnicza nie tylko Łodzi lecz i prowincji doszedłszy do przekonania, że dzieje się jej krzywda, zrzeszyła się solidarnie w obecnej akcji ekonomicznej.

W wyniku konferencji uchwalone zostało ZAOSTRZENIE STREJKU NA WYPADEK, GDYBY DZISIEJSZA WSPÓLNA KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁOWCÓW I ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE NIE DOPROWADZIŁA DO POROZUMIENIA. (p).

N. P. R.-lewica poprze włókniarzy.

Wczoraj przed południem odbyła się ogólno-miejska konferencja N.P.R.-lewicy, na której omawiana była obecna akcja w przemyśle włókienniczym.

Po dłuższej dyskusji powzięta została uchwała, w myśl której postanowiono udzielić włókniarzom całkowitego poparcia w ich słusznych żądaniach. (p).

Pracownicy kolejek dojazdowych

również domagają się podwyżki.

Onegdaj odbyło się zebranie pracowników kolejek dojazdowych, na którem wskazywano, że pracownicy zatrudnieni na kolejkach podmiejskich są fatalnie uposażeni.

Po dyskusji uchwalono niezwłocznie zgłosić pod adresem dyrekcji kolejek dojazdowych żądania podwyżkowe.

Na podstawie powziętej uchwały udała się niezwłocznie delegacja pracowników do dyrekcji kolejek dojazdowych, która konferencję w tej sprawie zwołuje prawdopodobnie we wtorek, dnia 9 b. m. (p).

Strejku majstrów nie będzie.

Będą oni czekać na odpowiedź przemysłowców w sprawie wysuniętych żądań.

Onegdaj odbyło się zebranie majstrów fabrycznych w celu zajęcia stanowiska w związku z wysuniętemi żądaniami podwyżkowemi.

Sprawę tę referowali prezes głównego zarządu p. Perczyński i prezes zarządu oddziału p. Sienkiewicz, którzy zakomunikowali zebranym, że w ubiegły wtorek, t. j. dnia 2 b. m. wystawione zostały przez zarząd stow. majstrów fabrycznych żądania podwyżki w wysokości 25 proc. z prośbą o udzielenie odpowiedzi do dnia 8 b. m.

Obecnie, wskutek wybuchu bezrobocia włókniarzy, majstrowie znaleźli się w trudnej sytuacji, gdyż nie wiedzą, czy przyłączyć się do akcji robotników, czy też wstrzymać się aż do czasu powzięcia decyzji przez przemysłowców. Niezależnie od tej zasadniczej kwestji, wskazali mówcy również na fakt, że niektórzy majstrowie fabryczni pełnią pewne funkcje, wchodzące w zakres obowiązków robotników.

Po kilkugodzinnej ożywionej dyskusji uchwalono nie przyłączać się do strajku ogólnego aż do czasu udzielenia przez przemysłowców odpowiedzi na zgłoszone przez majstrów żądania. (p).

Wielki pożar młynów pod Krakowem.

Spłonęło 100 wagonów mąki i młyn.—Straty wynoszą 100 tysięcy dolarów.

Z Krakowa donoszą:

W sobotę wybuchł w łuszczarni ryżu i młynach zbożowych na Dąbiu pod Krakowem olbrzymi pożar skutkiem krótkiego krótkiego spięcia, ogarniając pięciopiętrowy gmach.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona. Nie obyło się bez momentów drastycznych. W chwili, kiedy na wyższych piętrach znajdowali się strażacy, pożar odciął im odwrót, ogarniając cały parter i klatkę schodową. Niektórzy strażacy zaczęli opuszczać się po drutach piorunochronu, inni na linach.

Jeden ze strażaków Jan Motoń, odurzony dymem, skoczył z czwartego piętra. Przy upadku na ziemię złamał obie nogi, odniósł ciężkie rany w głowę i uległ wstrząsowi mózgu. W stanie nieprzytomnym przewiez ono go do szpitala.

Kilku innych strażaków skoczyło na rozpostarte prześcieradła.

Po kilku godzinach udało się pożar zlokalizować. Całe jednak skrzydło 5-piętrowego gmachu spłonęło doszczętnie.

***

Kraków, 7 października.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z wczorajszym pożarem łuszczarni ryżu w Dąbiu pod Krakowem, donoszą iż spłonęło 100 wagonów mąki i młyn, ocalono zaś 230 wagonów mąki. Łuszczarnia ubezpieczona była na 400 tysięcy dolarów w różnych towarzystwach ubezpieczeniowych. Straty obliczają na 100 tysięcy dolarów.

Uroczystości w Wiener-Neustadt

odbyły się w zupełnym spokoju.

Wiener-Neustadt, 7 października.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Przygotowania do pochodu, defilady i przemarszu przez miasto Heimwehry na miejsce uroczystości odbyły się w całkowitym spokoju i bez żadnych przeszkód ze strony Schutzbundu.

Pochód skończył się w południe. Niebawem potem rozpoczął się przemarsz Schutzbundu. W pochodzie socjalistycz nym wzięło udział 35 tysięcy osób.

Pochód udał się na miejsce uroczystości bez żadnych incydentów i w milczeniu. Wojska związkowe oddziełały obie manifestacje.

★

Wiedeń, 7 października.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W uzupełnieniu przebiegu manifestacji donoszą, że manifestacje w Wiener Neustadt miały przebieg spokojny, i odbyły się według programu, ułożonego przez stronnictwa i władze polityczne.

Przed południem odbył się pochód Heimwehry w którym wziął udział około 18 tysięcy ludzi. Przed gmachem akademji wojskowej ustawili się posłowie socjalistyczni i chrześcijańsko-narodowi.

Proces marjawitów w Płocku.

Płock pod wrażeniem chwili.—Swiadkowie nie wyjeżdżają.—Nowe bilety i nowe zarządzenia.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Republiki").

Cały Płock oczekuje z niecierpliwością jutrzejszego wznowienia sesji sądowej. Świadkowie, którzy zostali już zwolnieni i mogliby wyjechać do swych domów,

pozostają jednak w Płocku,

by móc się przysłuchiwać mowom prokuratora i obrońców.

Kancelarja sądowa czyni energiczne przygotowania, by na sali panował porządek w ciągu ostatnich dwóch dni procesu marjawickiego.

Wszystkie wydane dotychczas bilety wstępu zostały unieważnione i od wtorku zrana mają być wydawane nowe bilety. Ilość kandydatów wielokrotnie przewyższa ilość przygotowanych biletów.

Policja otrzymała cały szereg

nowych zarządzeń,

by nie doprowadzić do zbiegowiska przed gmachem sądu.

**

Dalsze szczegóły o przygotowaniach do końcowego aktu procesu marjawickiego przyniesie dzisiejszy „Express".

Adw. Mażewski uniewinniony

Sąd wyszedł z założenia, że podsądny nie był urzędnikiem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z Warszawy donoszą:

Zakończony został proces adw. Karola Mażewskiego, oskarżonego z art. 49 i 657 k. k.

Proces ten wywołał duże zainteresowanie zarówno wśród szerokiej publiczności, jak i wśród palestry. Chodziło bowiem o stwierdzenie, czy przyjmowane przez adwokata, który był radcą prawnym Banku, honorarjum czy też prowizje z obu stron są łapówką czy też honorarjum adwokackiem, należnem adwokatowi na podstawie przepisów palestry.

Uniewinniający wyrok, jaki zapadł po przemówieniach stron, wywarł duże wrażenie.

Sąd stanął na stanowisku, że oskarżony adw. Mażewski nie był urzednikiem banku.

Załoga „Krassina"

przybyła do Moskwy.

Moskwa, 7 października.

W dniu dzisiejszym przybyło tu 20 uczestników ekspedycji podbiegunowej na lamaczu lodów „Krassin" z prof. Samojłowiczem i lotnikiem Czuchnowskim na czele.

Przybywających witali przedstawiciele rządu, organizacyj społecznych, związków zawodowych, charge d'affaires Włoch i Czechosłowacji przedstawiciele misji norweskiej i tłumy publiczności.

Na dworcu odbył się wiec, na którym wygłosili przemówienia Unszlicht, prof. Samojłowicz, Czuchnowski inni.

Jak uratowano Jasną Polanę

od dzikiej parcelacji i zniszczenia przez wojska czerwone i b'ałe.

Władze sowieckie porozumiewały się z generałem Denik'nem.

W związku z tegorocznym jubileuszem Lwa Tołstoja oczy całego świata kulturalnego zwróciły się ponownie w stronę Jasnej Polany, gdzie wielki pisar i myśliciel rosyjski przez długie, długie lata zdala od zgiełku wielkomiejskiego poświęcał się swej pracy literackiej i filozoficznej. Przytem jednak opinja zagraniczna prawie wcale nie jest poinformowana o kolejach losu, jakie Jasna Polana od wybuchu rew...cji przechodziła i w takim stanie znaj...e się dzisiaj.

Kiedy w pierwszych miesiącach roku 1917 waliła się przez Rosję fala rewolucyjna, niszcząc wszędzie wielką własność ziemską, **chłopi jasnopolańscy stanęli przed trudnym problemem.** Rewolucja dawała im prawo rozparcelowania majątku Tołstoja, z drugiej jednak strony chodziło tu przecież o majątek tego, **który przez całe swe życie był szczerym i oddanym przyjacielem chłopa rosyjskiego wogóle,** a chłopów miejscowych w szczególności.

„Mużycy" jasnopolańscy przez chwilę się wahali, — ale niedługo: żywiołowa nienawiść do wszystkiego, co „szlachec kie", okazała się i u nich silniejszą od uczucia wdzięczności i przywiązania do rodziny długoletniego opiekuna i przyjaciela. Chłopi w Jasnej Polanie postanowili pójść za przykładem chłopów z innych okolic i **zadecydowali, że posiadłość Tołstojów wraz z całym inwentarzem żywym i nieżywym przejść ma na własność miejscowych wieśniaków.**

Kiedy przyjaciele i czciciele Tołstoja dowiedzieli się o tej decyzji chłopów jasnopolańskich, podjęli niezwłocznie ożywioną akcję wśród miejscowej ludności, starając się wstrzymać narazie wykonanie powyższej uchwały. Ich akcja nie minęła się z celem, gdyż **chłopi zobowiązali się czasowo pozostawić Jasną Polanę w jej stanie pierwotnym.** Żona Tołstoja, Zofja, postanowiła z tego skorzystać i niezwłocznie zwróciła się do rządu Kiereńskiego z prośbą o **wysłanie do Jasnej Polany oddziału żołnierzy,** któryby czuwał nad tem, by chłopi swej obietnicy nie złamali.

W kilka dni potem do Jasnej Polany przybył istotnie oddział kozaków, których rozkwaterowano w poszczególnych chatach chłopskich. Zarządzenie to nie było jednak przezorne. Kozacy zachowywali się wobec chłopów wyzywająco, wypróżniali bezceremonjalnie ich śpiżarnie i buntowali w ten sposób wieśniaków przeciwko „zwierzchnictwu".

Przyszła rewolucja listopadowa. Na pierwszą wiadomość o sukcesach bolszewików **kozacy skwapliwie opuścili Jasną Polanę,** zdając rodzinę Tołstojów na łaskę losu. Najbliższych przyjaciół Tołstoja kosztowało bardzo wiele trudu, by chłopów powstrzymać przed wykonaniem ich starego planu rozparcelowania Jasnej Polany. Sytuacja stawała się z dnia dzień groźniejsza, gdyż agressja chłopów stale wzrastała. Wreszcie doszło w Tule do utworzenia miejscowego rządu sowieckiego.

Przyjaciele i rodzina Tołstoja zwrócili się do władz tulskich z prośbą o niedopuszczenie do rozparcelowania Jasnej Polany i pozostawienie jej jako pamiątki historycznej w stanie pierwotnym. Urzędy sowieckie w zasadzie planowi temu się nie sprzeciwiały, nie wiedziały jednak, jak go wykonać, gdyż dopuszczanie wyjątków w sprawie tak ważkiej, jak parcelacja wielkiej własności ziemskiej, już w pierwszych dniach nowego regime'u nie było rzeczą łatwą i z punktu widzenia nowych władców rozsądną. Ostatecznie jednak organy sowieckie w Tule postanowiły narazie **wstrzymać wykonanie parcelacji w Jasnej Polanie** i całą sprawę przedstawić do zaopinjowania organom centralnym. Decyzja ta wywołała wielkie niezadowolenie wśród chłopów jasnopolańskich, którzy czuli się w swych prawach pokrzywdzeni. W całem państwie majątki obszarników parcelowano, wszędzie przydzielano ziemię miejscowym chłopom, — **tylko w Jasnej Polanie wszystko pozostać miało po staremu,** Oburzenie chłopskich „przyjaciół Tołstoja" nie miało granic.

Wkrótce sprawa Jasnej Polany znalazła się na porządku dziennym obrad rządu sowieckiego. Po rozpatrzeniu prośby przyjaciół Tołstoja postanowiono zarządzenie sowietu tulskiego aprobować **i zaniechać parcelacji Jasnej Polany, która, jako pamiątka historyczna pozostać ma po wieczne czasy majątkiem narodowym.**

Decyzja taka nie wywołała oczywiście zbyt wielkiego entuzjazmu wśród chłopów jasnopolańskich, ale rząd moskiewski potrafił i ich udobruchać. Wystarczyło mianowicie **okryć mogiłę Tołstoja czerwonemi sztandarami,** by wytłumaczyć entuzjastom rewolucyjnym z Jasnej Polany, że zmarły nie był zwykłym „burżujem" i że rozparcelowanie jego majątku byłoby sprzeczne z duchem rewolucji proletarjackiej. Tak więc w Jasnej Polanie zapanował znów spokój. W domu Tołstoja pozostała rodzina wielkiego pisarza która z wielkim pietyzmem czuwała nad pamiątkimi, jakie Tołstoj po zostawił tu po sobie.

Na początku roku 1918 założono w Tule towarzystwo oświatowe pod nazwą „Jasnaja Polana", które postawiło sobie za zadanie ochronę Jasnej Polany i wszystkiego, co w jakimkolwiek pozostawało związku z **„trzynastym apostołem".**

Towarzystwo to porozumiało się z najbliższą rodziną Tołstoja i wkrótce objęło administrację Jasnej Polany. Zofja Tołstojowa, oddając Jasnę Polanę w ręce tulskiego towarzystwa, kierowała się głównie troską o przyszłość majątku, gdyż nie miała pewności, że ataki ze strony chłopów się nie powtórzą. Towarzystwo „Jasnaja Polana" widocznie też pewności tej nie miało, gdyż zwróciło się do komisarjatu rolnictwa z prośbą o zapewnienie mu należytej ochrony. Po roku, mniej więcej, komisarjat rolnictwa powiadomił towarzystwo, że w myśl rozporządzenia z dnia 27 maja 1919 roku majątek Jasnaja Polana zdjęty został z listy majątków, przeznaczonych do rozparcelowania. Równocześnie potwierdzono oficjalnie oddanie Jasnej Polany pod ochronę tulskiego towarzystwa. By zadokumentować ogólnopaństwowe znaczenie Jasnej Polany, komisarjat rolnictwa postanowił **wziąść dom i grób Tołstoja pod swą własną ochronę.**

Zdawało się, że niebezpieczeństwo, grożące Jasnej Polanie, zostało już definitywnie zażegnane. Okazało się jednak, że nadzieje takie były płonne. Przyszedł październik 1919 roku, a wraz z nim ofenzywa generała Denikina. Kiedy wojska kontrrewolucji zbliżały się do Tuły, bolszewicy odkomenderowali do Jasnej Polany **pułk kawalerji.** Niebezpieczeństwo starcia między białogwardzistami a kawalerzystami sowieckimi w Jasnej Polanie zdawało się być nieuniknione. Przytem trzeba się było liczyć z możliwością ostrzeliwania Jasnej Polany przez wojska generała Denikina.

Sytuacja była groźna. Towarzystwo „Jasnaja Polana", nie widząc innego punktu wyjścia, wysłała do Moskwy delegację, która przedłożyła radzie komisarzy ludowych prośbę, domagającą się **wycofania wojska z Jasnej Polany i powiadomienia o tem w jakikolwiek sposób przeciwnika, by w ten sposób zapobiec ewentualnemu zbombardowaniu Jasnej Polany przez artylerję Denik'na.** Delegacja została niezwłocznie przyjęta, a prośbę przesłano do centralnego ogólnorosyjskiego komitetu wykonawczego, który natychmiast sprawę rozpatrzył.

Protokół z posiedzenia komitetu, na którem rozpatrywano podanie tulskiego towarzystwa oświatowego, brzmi następująco:

„Centralny komitet wykonawczy po zapoznaniu się z komunikatem towarzystwa oświatowego Jasnaja Polana", które utworzone zostało w celu sprawowania opieki nad pamiątkami po Tołstoju, postanowił przychylić się do prośby odnośnie do odwołania z Jasnej Polany stacjonowanego tam pułku kawalerji i uchwala: Ponieważ jest pożądane, by żądaniu towarzystwa stało się zadość, podanie przesłane zostanie natychmiast do rewolucyjnego sowietu wojennego na ręce towarzysza Skljańskiego, który podejmie w tej sprawie dalsze kroki".

Po upływie niespełna 24 godzin od chwili wysłania do Moskwy delegacji, kawalerja bolszewicka została z Jasnej Polany odwołana. Dzisiaj nikt nie ma już najmniejszych wątpliwości co do tego, że **zarządzenie to posiadało pierwszorzędne znaczenie.** W okolicach Jasnej Polany toczyły się gorące bitwy, i gdyby kawalerja bolszewicka nie została w odpowiedniej chwili z zajmowanych tu pozycji wycofana, niewątpliwie doszłoby do ostrzeliwania majątku Tołstoja.

Jest to objaw ra losny i znamienny zarazem, **że w chwili, kiedy Denikin stał u wrót Moskwy, centralny organ rządu sowieckiego potrafił wydać rozporządzenie które największą pamiątkę tołstojenie** pomimo wszystkich, niekiedy aż nazbyt stanowczych wystąpień bolszewików przeciwko doktrynie wielkiego filozofa jasnopolańskiego, obecni działacze sowieccy nie wyzbyli się jeszcze całej tej czci, jaką w czasach dawniejszych otaczali wielkiego myśliciela.

Chłopi jasnopolańscy otrzymali od rządu sowieckiego odszkodowanie w innej postaci. Część majątku, nie posiadającą znaczenia pamiątkowego, rozparcelowano i przydzielono poszczególnym wieśniakom, wśród ludności miejscowej podjęto intensywną działalność oświatową, w Jasnej Polanie wybudowano szkołę średnią, chłopom okazano czynne poparcie przy organizowaniu spółdzielni i t. d. Dzisiaj stosunki panują tu już zupełnie normalne. Chłopi, którzy pogodzili się z istnieniem wielkiego majątku ziemskiego w ich bezpośredniem sąsiedztwie, współpracują zgodnie z towarzystwem „Jasnaja Ploana", na czele którego stoi najmłodsza córka Tołstoja, Aleksandra. Dochody, jakie niesie majątek, idą całkowicie na wydatki, związane z ochroną pamiątek Tołstoja, jako też na rozbudowę Muzeum Tołstojowskiego w Jasnej Polanie.

J. E Szrom.

GEORGES POURCEL.

Bombonierka.

Niezdecydowanie obracała Madeleine Rivolin w ręku dość duży pakiet, który w tej chwili doręczono jej z poczty.

— Prezent imieninowy od mego męża — myślała. — Kochany Jaques... Cóżby to mogło być? Doprawdy taka jestem wzruszona, że boję się wprost otworzyć...

Wreszcie zerwała opakowanie O-czom jej ukazała się prześliczna bombonierka, przystrojona pięknie wstążką i złotemi sznurkami.

— Co? Czekolada? — szepnęła zawiedziona. — Ach ten głupi Jaques. Nie mógł się zdobyć na nic innego. I to ma być prezent imieninowy.

Poczuła się bardzo nieszczęśliwa. Łzy napłynęły jej do oczu.

— Mój Boże! Pierwsze moje imieniny po ślubie spędza w podróży i nie mógł mi nic ładniejszego kupić nad bombonierkę. Nie, na złość jemu wcale jej nie otworzę. Cóż on myśli, że mam zamiar zepsuć sobie żołądek. Wstrętny, niedobry... Nie przyjmę wcale tego prezentu. Odeślę go którejś mej znajomej. Ale której? Ach świetna, cudowna myśl. Poślę bombonierkę Marcie Older. Był to flirt mego męża przed naszym ślubem. Niech sobie ona popsuje żołądek. **Niedobry Jaques! Ach jaki niedobry!**

W ciągu minuty bombonierka była znów zapakowana i adres Marty Older napisany.

— Ah, zapomniałam włożyć mą wizytówkę do środka. Zresztą nie szkodzi. Marta zna doskonale mój charakter pisma...

***

Po tygodniu wrócił Jaques Rivolin do domu.

— Tak się stęskniłem, najdroższa. Wiesz, że nigdzie tak świetnie się nie czuję jak w domu. Jeśli o mnie chodzi mógłbym nie wychodzić z mieszkania cały rok.

W podnieceniu nie zauważył markotnej miny swej żoneczki. Cieszył się i dokazywał jak małe dziecko.

— Słuchaj mój drogi, dziś jesteśmy zaproszeni do państwa Marniers. Myślę, że nie jesteś zmęczony... Będzie wielki bal....

— Jak chcesz, to pójdziemy. Już biegnę się przebrać...

— Nie rozumiem czemu mi nie dziękuje za prezent — myślał jednak przytem. — Pewnie chce mi podziękować, gdy go włoży idąc na bal. Słodka żonusia.

— Słuchaj Madeleine — rzekł — czy czekoladki odpowiadały twemu smakowi? Bombonierka była śliczna? Widzisz, były to najpiękniejsze czekoladki Wiednia.

— Rzeczywiście? Dziękuję ci..

Jaques był zdumiony. — Czyżby była niezadowolona? Z takiego prezentu? Pewnie chce mi zrobić niespodziankę później.

***

Poszli do Marniersów. Jaques zaniepokojony spoglądał ciągle na swą żonę.

— Co się to stało? — myślał. — Ani się cieszyła, ani dziękowała, ani nawet teraz nie włożyła je na siebie. Nie rozumiem... I nie mam nawet odwagi pytać. Czemu sama nic nie mówi?

U Marniersów byli już zebrani wszyscy. Tuż od progu jednak zauważyli oboje Martę Older otoczoną rojem wielbicieli, błyszczącą drogocennościami. Podeszli bliżej.

— Ach Marto, co za piękna kolja brylantowa! — zawołała Madeleine.

— Prawda, że cudowna? Spójrzcie proszę, jakie piękne blaski.

Jaques zbladł nagle. Z natężeniem przyglądał się kolji.

— I gdybyście wiedzieli kochani w jaki sposób ją otrzymałam. To historja nie do uwierzenia. Jakby z bajki z tysiąca i jednej nocy. Opowiem to wam później, przy stole.

Jaques milczał. Poznał tę kolję i łamał sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki. Nie mógł pojąć.

Przy stole tak lawirował, by usiąść około Marty Older. Pragnął posłyszeć obiecaną historję nim rozmówi się z żoną. To wszystko było tak zagadkowe.

Madeleine też nie odstępowała na krok od Marty. Z innych względów. Jak oczarowana patrzyła w kolję i czuła przy tem straszny żal do swego męża. On nie umiał się zdobyć na podobny prezent. Na imieniny przysłał jej z Wiednia bombornierkę. Ha! ha! bombonierkę.

— Opowiedz już Marto historję tego naszyjnika. Obiecałaś przecież. Czekamy — prosiła.

— A więc — odparła Marta — było to tak. Przed ośmiu dniami otrzymałam pocztą jakiś pakiecik. Wewnątrz była cudowna bombonierka z Wiednia. Charakter pisma, którym był pisany adres przypominał zupełnie twój Madeleine. Ale przecież od Ciebie nie mogłam otrzymać prezentu. Skąd? Z jakiej racji?

Ucieszona, szybko otworzyłam bombonierkę. Wiecie jaki ze mnie łasuch, więc poprostu nie wchodząc w szczegóły od kogo to otrzymałam, zamierzałam szybko zjeść zawartość.

I cóż myślicie? W bombonierce, pod cienką warstwą czekoladek leżała ta brylantowa kolja.

Madeleine zbladła. Spojrzała z przerażeniem na swego męża. Jaques wstał i wyszedł z sali.

Tłum. B. R.

KRONIKA

Październik **8** Poniedziałek

Dziś: Pelagii i Brygidy
Jutro: Dyonizego B. W.

Wschód słońca o g. 5.48
Zachód słońca o g. 5.01
Wschód ks. o g. 0.00
Zachód ks. o g. 3.42
Długość dnia 12.11
Ubyło dnia: 5.57

Straszna śmierć pijanego woźnicy
pod kołami tramwaju.

Wczoraj o godzinie 8.30 wieczorem przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Przędzalnianej w stronę jadącej po szynach rolwagi, powożonej przez kompletnie pijanego 43-letniego Gustawa Matza (Emilji 50/52) nadjeżdżał od Widzewa wagon tramwajowy linji Nr. 10.

W chwili gdy tramwaj znajdował się w bezpośredniej bliskości rolwagi, motorniczy podał silny sygnał wskutek którego wystraszone konie szarpnęły gwałtownie w bok. Nastąpiło to tak szybko i nieoczekiwanie, że woźnica stracił równowagę i spadł z wozu na szyny w wyniku czego został dosłownie przecięty na dwie części.

Wezwane na miejsce wypadku pogotowie kasy chorych, którego funkcjonarjusze przy pomocy służby tramwajowej oraz przechodniów podważyli lewarkami wagon tramwajowy i wydobyli z pod niego szczątki zabitego Matza które następnie przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego. (p).

Fatalny strzał
na strzelnicy w Julianowie.

Wczoraj 27-letni Wiktor Bar zamieszkały przy ulicy Nowo-Łagiewnickiej 10 udał się do parku w Julianowie i w pewnej chwili zbliżył się do znajdującej się tam strzelnicy, przyglądając się strzelaniu. Nagle Bar chwycił się za twarz i z głośnym jękiem upadł na ziemię, krzycząc, że został raniony.

Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że Bar trafiony został kulą z floweru w prawe oko. (p)

Tajemniczy napad na żołnierza.

25-letni Jan Lewandowski, szeregowiec 18 pułku piechoty stacjonowanego w Skierniewicach otrzymał przed kilku dniami tygodniowy urlop dla odwiedzenia swych rodziców zamieszkałych w Łodzi.

Wczoraj wieczorem, gdy mocno podchmielony wracał z jakiejś libacji, został on napadnięty na ul. Trębackiej około Nr. 7 przez jakiegoś nieznanego osobnika, który zadał mu kilka ciosów bagnetem w lewą skroń i brzuch.

Na odgłos krzyków napadniętego zbiegli się przechodnie, którzy zawezwali na miejsce wypadku pogotowie miejskie, które odwiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala wojskowego przy ulicy Przędzalnianej.

Żandarmerja prowadzi energiczne poszukiwania za zbiegłym sprawcą napadu.

Powiesił się na klamce.

Wczoraj 21-letni Wacław Kijewski, zam. przy ulicy Andrzeja 58, podczas nieobecności domowników odebrał sobie życie przez powieszenie się na pasku u klamki drzwi wejściowych.

Rodzinie jego, która po kilku godzinach powróciła do domu z największą trudnością udało się otworzyć drzwi, na klamce których ciążył z drugiej strony wisielec. Po odcięciu denata zawezwano pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził zgon. (p).

Drugi dzień pobytu min. Meysztowicza w Łodzi

Minister zwiedził wczoraj więzienia łódzkie i stwierdził, że *zakłady karne nie powinny znajdować się w śródmieściu, gdyż deprymująco wpływają na ludność.*

Onegdaj po śniadaniu w sądzie pokoju minister Meysztowicz z otoczeniem udał się do gmachu sądu okręgowego, gdzie udzielił audencji poszczególnym delegacjom oraz osobom prywatnym.

W pierwszym rzędzie przyjął p. minister delegację pań z „Kropli mleka", która wręczyła mu memorjał, zawierający prośbę o przyznanie stałego subsydjum państwowego dla istniejącego już przy więzieniach żłobka

Następnie kilka rodzin więźniów politycznych zgłosiło pod adresem ministra prośby o polepszenie stosunków więziennych, jak również o poprawę bytu więźniów.

Po przyjęciu kilku jeszcze osób, minister Meysztowicz złożył rewizyty przedstawicielom władz miejscowych, poczem udał się do więzienia przy ulicy Targowej, gdzie dokonał szczegółowej lustracji, zwiedzając poszczególne cele.

P. minister wyraził się, że **ustrój więziennictwa pozostawia wiele do życzenia. Uważa on, iż więzienia nie powinny żadną miarą znajdować się w śródmieściu, gdyż wywiera to wpływ deprymujący na ludność, oraz że nie powinny się one mieścić w budynkach prywatnych.**

Reasumując swe wywody, oświadczył p. minister, **że dołoży wszelkich starań w tym kierunku, by skarb państwa wyasygnował konieczne fundusze na wybudowanie odpowiedniego gmachu więziennego.**

Po zwiedzeniu więzienia przy ulicy Targowej udał się minister do Grand-Hotelu, skąd po krótkim odpoczynku przybył do „Tivoli", gdzie wziął udział w urządzonym przez p.p. sędziów i prokuratorów bankiecie.

Wczoraj o godz. 10 rano minister Meysztowicz w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych udał się do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie odbyła się msza święta, celebrowana przez kapelana więziennego, poczem dokonana została przez ministra szczegółowa lustracja.

Po szczegółowem zwiedzeniu więzienia minister wraz z otoczeniem zaproszony został przez prokuratora Szmidta do jego mieszkania prywatnego. Po śniadaniu minister około godz. 3 p. p. opuścił Łódź. (p).

Z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach sądu okręgowego w Łodzi p. prezes Bełżyński wystosował w imieniu sędziów i prokuratorów okręgu łódzkiego następujące depesze:

Depesze do najwyższych dostojników państwowych

DEPESZA DO P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

„Zebrani na podwójnej uroczystości założenia kamienia węgielnego pod gmach sądu okręgowego oraz poświęcenia nowego budynku jednolitego sądu pokoju, sędziowie i prokuratorzy okręgu łódzkiego ślą Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie wyrazy najgłębszej czci i hołdu, ślubując wierną i ofiarną służbę dla wielkości, potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej.

Bełżyński
Prezes sądu okręgowego.

DEPESZA DO P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

„Otwierając dziś podwoje pierwszego w państwie jednolitego sądu pokoju i kładąc zarazem kamień węgielny pod gmach sądu okręgowego w Łodzi, zwracamy myśl i serca nasze do Ciebie, najczcigodniejszy Panie Marszałku, który bohaterskim trudem i znojem krwawym całego życia położyłeś kamień węgielny naszej niepodległości. Śląc Ci wyrazy najgłębszej czci, hołdu i przywiązania, składamy uroczyste zapewnienie ofiarnej pracy dla tych najwznioślejszych ideałów miłości ojczyzny i jej potęgi, których uosobienie czci w Tobie cały naród.

Sędziowie i prokuratorzy okręgu łódzkiego
Bełżyński
Prezes sądu okręgowego

DEPESZA DO PREMJERA BARTLA.

„Zakładając kamień węgielny pod gmach sądu okręgowego, a zarazem otwierając podwoje pierwszego w państwie sądu pokoju, sędziowie i prokuratorzy okręgu łódzkiego śpieszą złożyć wyrazy czci i hołdu dla rządu i jego szefa, pod którego światłem i wytrawnem kierownictwem Rzeczpospolita podąża pewnie i szybko po drodze mocarstwowego rozwoju, gruntując na wewnątrz panowanie prawa i rozkwit gospodarczy.

Bełżyński,
prezes sądu okręgowego.

Sąd grodzki w Łodzi
funkcjonować będzie według zasad nowej organizacji sądownictwa.

W związku z uroczystością poświęcenia i oddania do użytku gmachu dla sądu grodzkiego w Łodzi należy nadmienić, że sąd ten będzie pierwszym na obszarze Rzeczypospolitej, który funkcjonować zacznie już teraz według zasad nowej organizacji sądownictwa, który wchodzącej w życie z dniem 1 stycznia 1929 r.

Z tego względu w kołach sądowych polskich śledzi się z pilną uwagą wyniki usiłowań łódzkich, aby z nich wyciągnąć naukę, gdy nadejdzie chwila reorganizacji aparatu sądowego.

Prezes Bełżyński zwraca bardzo wiele uwagi na prace około przekształcenia dotychczasowych kilkunastu sądów pokoju w jeden, jednolity sąd grodzki, który do 1 stycznia nosić będzie jeszcze nazwę „Sąd pokoju".

Wczorajsza niedziela sportowa w Łodzi

CRACOVIA—TURYŚCI 1:1 (0:0).

Rozegrany wczoraj na boisku D. O. K. mecz o mistrzostwo Ligi, zakończył się wynikiem remisowym. Do pauzy Turyści, którzy wystąpili bez Kulawiaka i Bałczewskiego, mieli więcej gry.

Pod bramką Cracovii wytwarzano bezustannie groźne sytuacje, lecz pierwsza połowa mija bezbramkowo. Po zmianie pól gra otwarta, a dopiero na 15 m. przed końcem Cracovia zyskuje przewagę. Pierwszą bramkę zdobywają Turyści przez Hermansa w 15 minucie z ładnego podania Węglowskiego.

Cracovia wyrównuje w 36 minucie z rzutu karnego bitego przez Gintla za faul Hinca.

Sędziował b. dobrze p. Brzeziński z Poznania. Najlepszy na boisku Kubik Al.

MECZE KLASY „A".

Sokół (Zgierz)—Hakoah 3:2 (0:0).
Sędzia p. Andrzejak.

Union—Ł. K. S. 2:0 (0:0).
Sędzia p. Pitsch b. dobry.

MISTRZOSTWO KLASY „B".

Hasmonea—Burza (Pabjanice) 0:4 (0:2). Zasłużone zwycięstwo Burzy. Sędzia p. Bira. Boisko. D. O. K. Publiczności 1500 osób. Sokół (Zgierz) I—Ł. T. S. F. II 2:1 (1:1). Sensacyjne zwycięstwo rezerwowej drużyny Sokoła zgierskiego. Sędzia p. Szer N.

Kadimar—Kraft 4:2 (2:0). Sędzia p. Kałuszyner.

Zawody piłkarskie w kraju.

WARSZAWA.

Legja—Warszawianka 7:1 (3:1).

Sensacyjne zwycięstwo Legji, która miała przez cały czas meczu przewagę. Bramki dla Legji zdobyli: Ciszewski 3, Nawrot 2, Łańko i Wypijewski po jednej.

Dla Warszawianki honorowy punkt zdobył Luksemburg.

KRAKÓW.

Wisła—Hasmonea 4:1 (4:0).

Zasłużone zwycięstwo Wisły, dla której bramki zdobyli: Kowalski 2 i Reyman III 2. Po przerwie Hasmonea miała przewagę. Jedyną bramkę zdobył Steuerman. Hasmonea nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował p. Walczak z Warszawy.

KATOWICE.

I. F. C.—Ł. K. S. 1:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo I. F. C., który miał znaczną przewagę nad przeciwnikiem, szczególnie do pauzy. Jedyną bramkę zdobył Pośpiech. Ł. K. S. miał słaby dzień. Sędziował p. Nawrocki z Poznania.

Spotkanie
o wejście do Ligi.

Ł. T. S. G. pokonało w dniu wczorajszym w Poznaniu Pogoń w stosunku 1:0 (0:0).

Rocznik 1908
Rejestracja rozpoczyna się dziś

Dziś winni stawić się do spisów w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D.

Jutro winni stawić się zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery E, F, G. (b).

TEATRO DEI PICCOLI.

Teatr marjonetek, który w Warszawie wstępnym bojem zdobył sobie całą publiczność, jutro już zawitać ma do Łodzi.

Już od tygodnia wzbudzał on wśród łodzian kolosalne zainteresowanie zarówno swym sukcesem w stolicy, jak i rewelacyjnym charakterem imprezy. „Teatro dei Piccoli" jest bowiem innowacją w dziedzinie sztuki marjonetkowej, bardzo ostatnio zaniedbanej i przeżartej szablonem.

W dniu jutrzejszym odbędą się dwa przedstawienia, a o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się specjalne przedstawienie dla władz, prasy i zaproszonych gości.

CASINO

Dziś i dni następnych! — Dziś i dni następnych!

Film tysiąca sensacji na tle zbrodniczej działalności międzynarodowej bandy szpiegowskiej.

SZPIEDZY

według rewelacyjnej powieści autorki „Grobowca indyjskiego" Thei Harbou.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Rudolf Klein-Rogge i Willy Fritsch

oraz dwie rewelacje filmowe:

demoniczna GERDA MAURUS i włośniana LIEN DEYERES

Początek o godzinie 4.30 po poł.

Początek o godzinie 4.30 po poł.

SPLENDID

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni! — Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!

„IDJOTA"

Najpotężniejszy film wykonany na tle wojny domowej w Rosji.

W rolach głównych:

LON CHANEY „Człowiek o tysiącu twarzy", swą kreacją zdegenerowanego chłopa syberyjskiego stanął u szczytów artyzmu.

RICARDO CORTEZ jako pułkownik Białej Gwardji dał sylwetkę owianą czarem romantyzmu, pełną bohaterstwa i poświęcenia. —

Barbara BEDFORD jako przepiękna hrabianka, o której względy walczyli chłop i arystokrata, wysunęła się na czoło gwiazd filmowych.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godzinie 4.30 po poł.

„CAPITOL"

— Dziś premjera. —

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza Sz. Bajgielmana.

Uwaga: Ceny miejsc na pierwszy seans oraz od godz. 1-ej do 3-ej w soboty, niedziele i święta 50 gr. i 1 zł.

Rasowa gwiazda ekranu **GLORIA SWANSON** w porywającym filmie w 10 aktach p. t.

KOBIETA czy LALKA

Oto problemat życiowy dla wszystkich mężczyzn. Ten film, — to odpowiedź na wiecznie aktualne pytanie: kobieta — człowiek, czy kobieta — lalka?

Przepisywania, tłumaczenia, kosztorysy i t. p.
— Biuro: —
Piotrkowska 93, m 9, front.

POSZUKUJĘ POKOJU

przyzwoicie umeblowanego, z pościelą i absolutnie niekrępującem wejściem. Możliwie z prawem korzystania z łazienki i telefonu. Pożądane w śródmieściu Oferty sub „K. L." do admin. „Republiki".

Dr. med.
R. Stupel
powrócił.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

DOKTÓR
Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową. ANDRZEJA Nr. 2 Tel. 32-28.
POWRÓCIŁ.
Godziny przyjęć: od 1.30—2.30 dla Pań, od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10—12.

Lekarz-Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
powróciła.
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Dr med.
Różaner
Dzielna № 9.
Powrócił
Tel № 28-98.
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł.

Buchalterji
zastosowanej do wszystkich dziedzin, korespondencji handlowej i stenografji (polsko-niemieckiej) pisania na maszynie i t. p. uczę metodą nowoczesną i skróconą. Piotrkowska Nr. 79, front I p. m. 7.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 4—7 wiecz

NA WYPŁATĘ! Najdogodniejsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Towary damskie, męskie, płaszcze, kostjumy, ubrania, suknie, Crepe-de-Chine, popelina we wszystkich kolorach, towary na bieliznę, firanki — Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 30

MASZYNĘ do szycia prawie nową tanio sprzedam. Ul. Kątna 4 m. 4. 7

PRAGNIEMY nabyć 2 platformy-rolwagi, mogą być używane. Łódzka Huta Szklana, ul. Nowa 22, tel. 30-35 9

FUTRO męskie „Skunks" do sprzedania. Wiadomość: Łódź - Żubardź, ul. Wolna 6. 9

PO CO ŚPICIE na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo to każdy może dostać materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła solidnie wykonane u Tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza Nr. 18. 8

POSZUKIWANY umeblowany pokój u Izraelitów od zaraz dla małżeństwa z jednym dzieckiem. Oferty do „Republiki" pod „T. R." 9

FORTAK Władysław zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P.K.U. Łódź-Powiat, rocznik 1904. 8

SZLAMOWICZ Wolf zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. Łódź. 9

EHRENTRAUT Marta zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi 9

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum, **wznowiła lekcje gry fortepianowej.**
Wschodnia 7, m 19.

Dr. med
M. GLAZER
ul. Zielona № 6.
Telefon 45-49.
powrócił.
Chor. skórne weneryczne.
Przyjm. od 9—1½ 12—2 7—8 wiecz

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.